WYDANIE A — Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXII. — Kraków, poniedziałek 6 lutego 1939 — Nr. 37

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

Niemcy przeciwne rozpętaniu awantury na Morzu Śródziemn.?

Londyn, 6. 2. (A) Wbrew oczekiwaniom posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej w Rzymie nie przyniosło niespodzianek w postaci sformułowania oficjalnych żądań włoskich pod adresem Francji. Według korespondenta dyplomatycznego „Sunday Times" powodem tego jest z jednej strony konieczność oczekiwania całkowitego zajęcia przez wojska gen. Franco Katalonii, a z drugiej niepewność, czy Włochy mogą liczyć na 100 proc. poparcie Niemiec. Korespondent ten utrzymuje, że Niemcy przeciwne są w obecnej fazie rozpętaniu konfliktu na Morzu Śródziemnym.

Niemcy proponują nowy podział kolonii

Londyn, 6. 2. (A) Korespondent dyplomatyczny „Sunday Express" donosi, że rząd niemiecki wystąpi wkrótce z nowym oświadczeniem, określającym jego stanowisko w sprawie kolonialnej. Oświadczenie będzie o tyle charakterystyczne, że nie ma zawierać żądania zwrotu b. kolonij niemieckich, lecz domagać się będzie nowego podziału posiadłości kolonialnych wszystkich państw. W szczególności mniejsze państwa, jak Holandia Portugalia i Belgia powinnyby według tej nowej koncepcji ustąpić część swych posiadłości zamorskich, w zamian za co otrzymałyby gwarancję stałej neutralności.

Radość Paryża i smutek Berlina

z powodu dymisji gabinetu Stojadinowicza

Paryż, 6. 2. (A) Dymisja gabinetu Stojadinowicza spotkała się w Paryżu z jednomyślną oceną pozytywną i szczerą satysfakcją całego świata politycznego. Najżywszą radość ujawniają koła lewicowe, dla których jugosłowiański kryzys gabinetowy nazywa się jedynym obok przemówienia Roosevelta pomyślny wydarzeniem politycznym, budzącym otuchę na przyszłość. Oczekuje się bowiem, że nowy rząd jugosłowiański, choćby nawet wszedł do niego Stojadinowicz, nie będzie mógł w pełni kontynuować polityki b. premiera w stosunku do osi Rzym — Berlin i powróci zapewne do uprzedniej polityki współpracy z Rumunią. Potwierdzenia takiej opinii szuka się w niezadowoleniu, jakie z racji zmiany rządu jugosłowiańskiego manifestują Berlin i Rzym.

W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay komentuje się przesilenie w sposób zupełnie powściągliwy, doszukując się przyczyn upadku Stojadinowicza przede wszystkim w kwestiach wewnętrzno-politycznych. Stąd też oficjalnie nie wyraża się pewności, że zmiana rządu przyniesie zmianę w polityce zagranicznej, lecz zdaje się jednak, że ustąpienie dotychczasowego premiera, którego samo nazwisko oznaczało politykę proniemiecką i pro-włoską przynosi wielkie rozczarowanie mocarstwom osi i zwiększa szanse na konsolidację Europy południowo-wschodniej przed niemieckim atakiem na wschód w dolinie Dunaju.

Nowy gabinet w Jugosławii

Białogród 6. 2. PAT. Nowy rząd premiera Cwetkowicza został utworzony późno w nocy. Tekę ministra spraw zagranicznych obejmuje dotychczasowy poseł Jugosławii w Berlinie, Markowicz. Po północy premier został zaprzysiężony przez regenta, pozostali członkowie rządu zaprzysiężeni będą dziś rano.

Białogród 6. 2. PAT. W skład rządu premiera Dragisza Cwetkowicza, który poza prezesurą objął również tekę spraw wewnętrznych, wchodzą następujące osobistości: minister komunikacji Mehmed Spaho, min. wojny gen. Milan Nedicz, min. spraw zagranicznych Cincar Markowicz, min. oświaty: Stefan Cziricz, min. sprawiedliwości: Wiktor Ruzicz, min. rolnictwa: Mikołaj Bechlicz, min. robót publicznych: Miho Krek, min. finansów Voyin Dzuriczicz, min. lasów i kopalń: Liuba Panticz, min. zdrowia publicznego: Miaye Rajakowicz, min. wychowania fizycznego: Dzura Czejowicz, min. handlu i przemysłu: Jefrem Tomicz, min. poczt: Joan Altiparmarkowicz, min. bez teki: Dzafer Kulenowicz, Ante Mastrowicz, Fran Snoj, Branko Miliusz.

Wielki pożar w Łagiewnikach pod Krakowem

Ogień w folwarku SS. Felicjanek. — Ochronka pod groźbą zagłady. — Robotnik rolny, ratując stodołę, odniósł ciężkie rany. — Straż pożarna z Krakowa ugasiła ogień po 5-godzinnej akcji.

Nocy dzisiejszej straż pożarna zaalarmowana została wieścią o groźnym pożarze, jaki wybuchł w Łagiewnikach, tuż przed Borkiem Fałęckim. Z mieszczącego się tam dworu S. S. Felicjanek zwrócono się telefonicznie do straży z prośbą o pomoc, gdyż przylegająca do zabudowań gospodarskich folwarku, stodoła gospodarza Jana Bocheńskiego stała w płomieniach. Za zezwoleniem wiceprezydenta dr Klimeckiego, straż wyjechała o godz. 12,20 w nocy, w sile 1 plutonu.

Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że stodoła Bocheńskiego była już całkowicie spalona, a na sąsiedniej murowanej stodole SS. Felicjanek palił się dach kryty papą. Również płomienie pełzały po dachu murowanej ochronki dla sierot. Straż przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej, którą zakończyła dopiero przed godziną 5 rano. Pożar ugaszono, dymiące zgliszcza zalano wodą. Smutny bilans klęski pożaru przedstawia się następująco:

W zagrodzie Bocheńskiego spłonęła stodoła dwa pługi, 105 metrów słomy, 1 bryczka, 1 wóz i dwie sieczkarnie. W folwarku sióstr Felicjanek pastwą pomieni padł dach na stodole murowanej 130 mtr. słomy oraz 1 mtr. kw. sufitu w ochronce, która ocalała tylko dzięki temu, że kryty jest dachówkami ogniotrwałymi.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

W czasie akcji ratunkowej, w której udział wzięła cała okoliczna ludność, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, robotnik rolny SS. Felicjanek, 26-letni Feliks Zalewski, usiłował wejść po drabinie z wiadrem wody na dach stodoły, by ochronić ją przed pożarem, lecz w pewnej chwili stracił równowagę i runął na ziemię. Ponieważ Zalewski zalał się na twarzy krwią, wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził poważne potłuczenie brody, krwotok z lewego ucha i odrapanie naskórka na rękach. Ofiarę wypadku pogotowie przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Policja powiatowa wdrożyła dochodzenia, mające ustalić przyczynę pożaru. Jak się wydaje, było to nieostrożne obchodzenie się z ogniem w stodole Bocheńskiego.

Wojska generała Franco posuwają się naprzód

Salamanca 6. 2. PAT. Komunikat sztabu gen. Franco donosi: Zwycięski marsz naszych wojsk w Katalonii trwa nadal bez przerwy. Oddziały nasze znoszą ostatnie punkty oporu nieprzyjaciela. Na odcinku Berga linia frontu biegła wczoraj późnym wieczorem po prawej i lewej stronie drogi do Guardiola. zdobyte zostały miejscowości Brunola Villu De, Sanmartin de Valso, Augleta i wiele innych. Na wybrzeżu zdobyliśmy ważne centrum Palamos obsadzając poza tym Santa Palgalia i szereg innych miejscowości. Liczba wziętych do niewoli jeńców wynosi 3 tys. Materiał wojenny zdobyty wczoraj posiada szczególną wartość. Wśród zdobyczy znajduje się m. in. 17 nowych motorów lotniczych jeszcze w opakowaniu fabrycznym, 6, dział 155 mm. 5 fabryk amunicji i bomb lotniczych, skład benzyny, w którym znajdowało się 2 miliony litrów i t.d. i t.d. W ciągu dnia wczorajszego lotnictwo bombardowało port w Gandia oraz obiekty wojskowe Olona, Ripol, Figueras, Villa, Abuega, Puerto Dela Selva. W czasie bombardowania lotniska w Pigueras, zniszczono bombami 4 samoloty nieprzyjacielskie. Ogółem w ciągu dnia na wszystkich frontach strącono 34 samoloty nieprzyjacieskie.

Negrin przeciwnikiem kapitulacji

Perpignan 6. 2. PAT Podczas gdy prezydent Azana, Companys i Aguirre odjechali do Paryża, w Perpignan wśród znajdujących się tam wybitnych osobistości hiszpańskich poczęły krążyć wiadomości, że rząd republikański przenosi się do Walencji. Wielu spośród mających możność zetknięcia się z tymi osobistościami odnosi wrażenie, że odjazd Azana, Companysa i Aguirre do Paryża wskazuje na głębokie różnice, jakie dzielą ich z premierem Negrinem.

Według krążących pogłosek zarówno prez. Azana, jak i blisko niego stojące osobistości domagały się natychmiastowego zakończenia wojny. Premier Negrin jest zasadniczym wrogiem kapitulacji. Wokół niego gromadzi się szereg członków rządu hiszpańskiego i szereg wyższych dowódców. Jak słychać, podobno część przywódców organizacji robotniczych na żądanie Negrina podpisała deklarację popierającą stanowisko premiera.



PREZ. AZANA
opuścił terytorium Hiszpanii i znajduje się w drodze do Paryża

Rząd republikański Hiszpanii we Francji

Paryż 6. 2. (A) Na terytorium Francji przybywali ubiegłej nocy niemal wszyscy członkowie rządu republikańskiego wraz z Negrinem i prezydentem Azaną. Większość ministrów różnymi drogami, bądź okrętami, bądź samolotami udała się następnie do Walencji. Brak jednak ścisłej wiadomości na temat miejsca pobytu poszczególnych ministrów i premiera. Wiadomo tylko, że wszyscy otrzymali paszporty dyplomatyczne od władz francuskich. Prezydent Azana pozostał we Francji i po otrzymaniu specjalnych przepustek dla siebie i świty udał się do Paryża, gdzie przybyć ma we wtorek rano.

Militaryzacja młodzieży hitlerowskiej

Berlin 6. 2. PAT. Reichsjugend — Pressedienst przynosi zestawienie liczbowe formacyj technicznych przy związku młodzieży hitlerowskiej. Większą jeszcze od morskiej formacji HJ liczbę posiada młodzieżowy korpus lotniczy do którego należy 80 tysięcy członków z których 15 tysięcy już zdało sprawności lotnicze. Formacja zmotoryzowana na przekracza liczbę 100 tysięcy i w roku 38 podczas narodowych zawodów motorowych zdobyła ona 850 złotych nagród. Formacja łączności obejmuje 45 tysięcy chłopców. Oddziały konne 38 r. przekroczyły liczbę 20 tysięcy chłopców, z których przeszło połowa posiada już świadectwo jeździeckie. Wyszkolenie strzeleckie obejmuje wszystkich członków HJ. 120 tysięcy chłopców zdobyło już odznaki strzeleckie, a 25 tysięcy odznaczonych jest sznurem najlepszego strzelca.

Trzeba zmuszać publiczność do czytania

Wiedeń 6. 2. PAT. Komisarz Rzeszy dla Austrii Buerckel, kóry jak wiadomo, po ustąpieniu gauleitera Globocznika objął ostatnio również kierownictwo austriackiego obwodu partyjnego, wydał rozkaz do wszystkich członków partii by wzięli udział w akcji propagandowej, zmierzającej do zwiększenia w społeczeństwie austriackim czytelnictwa wydawnictw narodowo - socjalistycznych. Akcja ta w pierwszym rzędzie dotyczyć ma narodowo-socjalistycznej prasy codziennej.

Brak rolników we Francji

Cambrai, 6. 2. PAT. Na zebraniu zrzeszenia rolników, które odbyło się w Cambrai, skarżono się powszechnie, że nowe dekrety, które bardzo utrudniają zatrudnienie zagranicznych robotników rolnych, stawiają rolnictwo wobec braku rąk do pracy. Zebrani postanowili wysłać delegację do prefekta departamentu północy z interwencją.

Sprawa interesuje nasze wychodźtwo, gdyż Polacy stanowią większość robotników zatrudnianych w tut. rolnictwie.

Tanie pomieszczenia zbiorowe na czas zawodów FIS.

Biuro kwaterunkowe Ligi Popierania Turystyki ma do dyspozycji na okres zawodów FIS 500 do 600 pomieszczeń w zakopiańskich szkołach publicznych. Opłaty w tych kwaterach zbiorowych wynoszą zaledwie po 80 gr od osoby.

Polska nie przystąpi do paktu antykomunistycznego

Warszawa, 6. 2. (A) Wedle wiadomości z Moskwy w związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych Sowietów z Węgrami wynikłym wskutek przystąpienia Węgier do paktu antykomunistycznego, przedstawicielstwo interesów węgierskich w Sowietach przejmie ambasada polska. W kołach politycznych komentują ten fakt jako dowód, że Polska nie zamierza w żadnej koniunkturze przystąpić do paktu antykomunistycznego.

Wielkie zwycięstwo P.P.S. w Gdynii

Warszawa, 6. 2. (A) Z Gdyni nadeszła wiadomość o rezultatach wyborów do rady miejskiej. Jak się okazuje odniosła podczas wyborów zwycięstwo P. P. S., która otrzymała 15 mandatów, Stronnictwo Narodowe 12 mandatów, Ozon 5 mandatów. Wyniki te są jeszcze nieoficjalne, ale możliwe są przesunięcia tylko w granicach 1—2 mandatów.

Frekwencja wyborcza wynosiła około 75 proc.

Jak wiadomo, rada miejska w Gdyni składa się z 32 radnych z wyboru i 16 nominowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, o ile więc nawet zostaną nominowani sami zwolennicy Ozonu, Ozon nie może mieć w radzie miejskiej Gdyni większości.

Ani jednego adwokata Żyda

nie przepuściła Naczelna Rada Adwokacka w ramach kontyngentów

Warszawa 6. 2. (A) Wczoraj do późnej nocy trwało posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, która miała dokonać wyboru 67 adwokatów podlegających wpisowi w ramach kontyngentu, ustalonego w zarządzeniu Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia ub. r. Posiedzenie było ściśle poufne, jednak wedle informacji, które uzyskaliśmy wśród wpisanych adwokatów nie ma ani jednego Żyda. Lista przedstawiona przez N.R.A. zgodna jest na ogół z propozycjami, wysuniętymi przez okręgowe rady adwokackie.

Gdy władze francuskie znoszą barykady

Perthus 6. 2. PAT. O godzinie 7,45 władze wojskowe francuskie zniosły barykady powstrzymujące tłumy uciekinierów przed granicą francuską. Z chwilą otwarcia granicy tłum począł nieprzerwanie napływać do miasta Perthus. Wśród uciekinierów większą część stanowią wojskowi, żołnierze i oficerowie z korpusu karabinierów i oddziałów szturmowych. Wojskowi przekraczający granicę są natychmiast rozbrajani przez gwardię ruchomą. Droga wiodąca ku granicy francuskiej zatłoczona jest zwartą masą ludzką aż do La Jonquera. Tłum posuwa się niesłychanie powoli. Rowy przydrożne zarówno przed tak i za granicą francuską dosłownie zawalone są wszelkiego rodzaju bronią — karabinami maszynowymi, ręcznymi karabinami maszynowymi, zwykłymi karabinami i pistoletami, które uciekające wojsko przed granicą porzuca, a za granicą składa pod kontrolą francuską. Oddziały karabinierów i oddziały szturmowe usiłują utrzymać porządek na drodze i wielokrotnie muszą interweniować, gdyż tłum nie chce ustąpić miejsca samochodom ciężarowym wiozącym rannych i kobiety.

Według wiadomości pochodzących od uchodźców, uciekinierzy zatarasowali całkowicie drogę daleko poza La Junquera, aż do Pont de Molins, leżące w odległości 5 km. od Figueras. Większe oddziały wojskowe armii republikańskiej znajdują się jeszcze za Pont de Molins. Wycofują się one powoli, ustępując miejsca strażom przednim wojsk gen. Franco.

Mrozy wyrządziły znaczne szkody rolnicwtu francuskiemu

Lille 6. 2. PAT. Dopiero obecnie dały się w całej pełni ustalić szkody wyrządzone rolnictwu w północnej Francji przez grudniowe mrozy. Okazuje się, że oziminy zostały w całości zniszczone, tak iż zachodzi konieczność ponownego zasiania. W innych działach rolnictwa szkody są również znaczne.

Makabryczna historia

Lille, 6. 2. PAT. Przed kilkoma dniami, pewien marynarz wyłowił z kanału w pobliżu miejscowości St. Valery zwłoki jakiegoś mężczyzny. Ponieważ przy topielcu znaleziono 10.000 fr. w banknotach, marynarz pragnąc za chować tę sumę dla siebie wzbraniał się wydać władzom zwłoki, powołując się na prawo morskie, zezwalające znalazcy zachować przedmioty wyłowion ez wody. Upór jego przełamała dopiero interwencja prokuratora.

Zaledwie sześciu uratowano od katastrofy

Tokio. 6. 2. PAT. Ogłoszono tu komunikat o uratowaniu 6-ciu marynarzy z załogi łodzi podwodnej „I—63“ która zatonęła 2 lutego w pobliżu Kiusiu. Nadzieje na wyratowanie pozostałych 81 członków załogi są minimalne. — Akcja ratunkowa w toku.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 6. 2. (Tel.) Dziś o godz. 9-tej rano w Zakopanem temperatura wynosiła minus 1 stopni. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 10 cm. Lodoszreń.

Morskie Oko: temperatura minus 1 stopni. Pochmurno. Mgła. Wysokość pokrywy śnieżnej 25 cm. Lodoszreń.

Kasprowy Wierch: temperatura minus 1 stopień. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 67 cm.

Dolina Chochołowska: temperatura minus 2 stopnie. Dość pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 15 cm. Lodoszreń.

Hala Gąsienicowa: temperatura plus 1 stopień. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 18 cm. Lodoszreń.

Linia kolejowa Kowno — Kłajpeda

Kowno 6. 2. PAT. Prasa donosi, że ministerstwo komunikacji zbiera obecnie dane i przygotowuje projekt budowy linii kolejowej Kowno — Rosienie — Taurogi — Kłajpeda. Linia ta ma otrzymać również połączenie z Kozłową Rudą. Z Kozłowej Rudy zaś ma zostać zbudowana odnoga ku granicy polskiej.

Potrzebę budowy takiego połączenia kolejowego poruszano ostatnio obszernie w prasie litewskiej.

Rokowania handlowe Czechosłowacji z Francją

Praga 6. 2. PAT. Urzędowo donoszą, że dziś wieczorem wyjeżdża do Paryża czesko - słowacka delegacja handlowa dla rokowań w sprawie dostosowania czesko - słowacko - francuskiej umowy handlowej do nowych warunków. Na czele delegacji stoi z ramienia rządu praskiego radca min. spraw zagranicznych Koszek, z ramienia zaś rządu bratysławskiego komisarz Zahorak. Wraz z delegacją czesko - słowacką wyjeżdża również radca handlowy poselstwa francuskiego w pradze Gauthier.

Nowy pomocnik Himmlera

Wiedeń. 6. 2. PAT. Dotychczasowy gauleiter Wiednia Globocznik przydzielony został do sztabu przywódcy S. S. Himmlera, jako współpracownik Himmlera dla specjalnych poruczeń.

Jak rząd Wołoszyna wyszedł na manipulacjach drzewem?

Ungwar. 6. 2. PAT. Rząd Wołoszyna wydał w swoim czasie zakaz wywozu drzewa z Rusi Podkarpackiej do Węgier. „Rząd“ ten wiecznie znajdujący się w opałach finansowych łudził się nadzieją, że w ten sposób spowoduje komplikacje w zapotrzebowaniu opału na terytoriach odzyskanych przez Węgrów. Krótkowzroczna kalkulacja Wołoszyna okazała się jednak zawodna, podcinając ekonomicznie podstawy Rusi Podkarpackiej. Obecnie, wobec tragicznej sytuacji gospodarczej tego kraju „rząd“ Wołoszyna czyni rozpaczliwe starania o wpuszczenie drzewa karotoruskiego do Węgier, spotkał się jednak z kategoryczną odmową, gdyż Węgrzy zdołali w międzyczasie uporać się z trudnościami w zapotrzebowaniu opału. W rezultacie duże zapasy drzewa na Rusi Podkarpackiej gniją i marnują się a tartaki stoją nieczynne.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 6. 2. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 134, Węgiel 38, Cukier 36.5 —37, Starachowice 58. Tendencja bardzo mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 86, II em. 87, 4 proc. dolarowa 42.75, 4½ proc. wewnętrzna 65.5, 4 proc. konsolidacyjna 66.5. — Tendencja mocniejsza.

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

Satysfakcja -- to grunt!

Nic dziwnego, że rozprawy karne mogą zawsze liczyć na chętne audytorium. Są kategorie ludzi, którzy nie mając innego zajęcia, a nie wiedząc, co począć z przedpołudniem, przysłuchują się w gmachach sądów grodzkich i okręgowych, interesującym rozgrywkom między oskarżycielem i obroną, śledzą zmagania prawa z bezprawiem, oceniają wartość argumentacji adwokatów z jednej i drugiej strony, a znając poszczególnych sędziów, przewidują z góry i omawiają przypuszczalny wynik sprawy. Czyż nie emocjonuje zagadka, czy oskarżony winien jest czy nie winien, czy wyjaśnienia jego będą uznane za wystarczające, jak się zachowa sędzia wobec dążności winnego do uchylenia się od odpowiedzialności i czy adwokat potrafi stawić czoło pociskom prokuratora?

Są to tak zwani „akademicy sądowi". Znają ich kryminologowie, a konstytucja pamiętała o tych szarych świadkach wymiaru sprawiedliwości i zagwarantowała im to prawo. Pełnią oni bowiem tutaj w sądzie bezwiednie coprawda zaszczytną funkcję reprezentantów ludu, który przez nich kontroluje, czy sprawy odbywają się wedle ustanowionych reguł i form postępowania...

Dlatego — są zdziwieni i rozgoryczeni, gdy ze względu na warunki techniczne sali rozpraw nie wpuszcza się ich bez ograniczenia, i atakują woźnych pilnujących wejścia, domagając się stanowczo, aby im umożliwić uczestniczenie w rozprawie.

* * *

Mamusie bywają bardzo ambitne. Pani Ludmiła, która tak zawadiacko zachowuje się przed sądem, wniosła skargę na nauczyciela szkoły powszechnej, w której uczy się jej Henryczek. Kochany synuś przyszedł do domu zapłakany i pokazywał mamusi rączkę, po której wychowawca zdzielił go linią.

— Ta zniewaga satysfakcji wymaga... — pomyślała pani Ludmiła. Nauczyciel broni się tym, że skorzystał ze zwyczajowego środka wychowawczego, którym raczono także jego samego, gdy był podobnym berbeciem. Sąd musi jednak ukarać go za występek naruszenia nietykalności cielesnej, gdyż ustawy o nauczaniu zakazują stosowania tak bolesnych środków pedagogicznych.

W następnej sprawie dochodzą słuchaczy echa dawnych czasów: sądów bożych germańskiego prawa i pojedynków, w których wyższe siły miały rozstrzygnąć, kto jest czysty a kto zbrukany zbrodnią.

— Ten pan nie ma więcej prawa skarżyć mnie do sądu o zniewagę — oświadcza młody człowiek o wyglądzie akademika. — Prawdą jest, że go uderzyłem w twarz, ale on mnie wyzwał i następnie odbył się sąd honorowy. Koledzy nasi, gdy zaszły okoliczności przewidziane w kodeksie honorowym spisali jednostronny protokół, i przybili go na drzwiach przeciwnika. Tym samym sprawa o naruszenie jego czci jest raz na zawsze załatwiona.

Sąd feruje wyrok skazujący. Oddanie sprawy sądowi honorowemu nawet za obopólną zgodą, nie wyklucza dochodzenia krzywdy przed sądem państwowym. Kodeks karny jest silniejszy od kodeksu Boziewicza!

Na koniec — z barwnej serii obrazków tego dnia sądowego — jeden o weselszych kolorach.

Sprawa o pobicie Klotyldy Pająk, szwaczki która jako powódka cywilna domaga się zadośćuczynienia pieniężnego.

— A co pan zrobił powódce? — pyta sędzia oskarżonego.

— Po wódce? Skąd pan sędzia wie, że wstąpiłem wtedy na wódkę? — Po pięciu wyborowych zakrapianych, przekąsiłem śledzia marynowanego. Ponieważ nawinęła się właśnie Klotylda Pająk, moja sąsiadka, która stale obgaduje mnie przed własną żoną, więc przyszło do nieszczęścia, jakem jej dawno już zapowiadał.

Przypadkowa gra słów przyczyniła się do surowszego ukarania oskarżonego, gdyż upija się, jakkolwiek jest świadomy, że w stanie oszołomienia skłonny jest do awanturniczych wystąpień...

QUID IURIS?

Legioniści włoscy pozostaną na stałe w Hiszpanii?

Rzym, 6. 2. (d) W związku z uchwałami Rady faszystowskiej w sprawie polityki zagranicznej koła włoskie zwracają uwagę na sensacyjny artykuł naczelnego publicysty reżimu, Virginio Gaydy w „Voce d'Italia":

Gayda pisze, że przemówienie hr Ciano — dotyczyło tylko fragmentów włoskiej polityki zagranicznej, związanych z niedawnymi podróżami min. Ciano do Budapesztu i Białogrodu, oraz z przyszłą wizytą w Warszawie, natomiast przemówienie Mussoliniego obejmowało całokształt polityki zagranicznej Italii.

Podobno Duce poświęcić miał znaczną część przemówienia analizie sytuacji międzynarodowej wytworzonej po ostatnich enuncjacjach kanclerza Hitlera i mężów stanu mocarstw demokratycznych. O stosunkach w W. Brytanią a przede wszystkim z Francją oraz o sytuacji na morzu Śródziemnym mówić miał Mussolini przeszło godzinę, jednak niewiadomo, czy i jakie powzięto w tej sprawie decyzje.

Wręcz rewelacyjnie brzmi część artykułu Gaydy, z której wywnioskować można, co postanowiła Wielka Rada Faszyzmu w sprawie Hiszpanii.

Gayda pisze:

„Wojna hiszpańska zbliża się ku końcowi. Likwidacja czerwonej Katalonii potrwać może około miesiąca. Likwidacja Walencji i Madrytu kilka tygodni. Ale zwycięstwu militarnemu gen. Franco towarzyszyć winno również kompletne zwycięstwo polityczne.

„Przyjaciele gen. Franco wiedzą jednak, że pomiędy oba te zwycięstwa wcisnąć się mogą obce intrygi. To też dopóki nie będą zlikwidowane wszystkie ośrodki czerwonych nie tylko na terenie Hiszpanii, ale także na terenach sąsiadujących z Hiszpanią, dopóki różne obce czynniki sympatyzujące z eksrządem pp. Negrina et Co., nie zrezygnują ostatecznie z wszelkich interwencyj politycznych w Hiszpanii, dopóty zwycięstwo gen. Franco nie będzie uważane za kompletne.

„Dlatego też legioniści włoscy, nie opuszczą Hiszpanii do czasu, aż zostanie ona całkowicie uwolniona od wojsk czerwonych i zabezpieczona przed korupcyjnymi zamysłami zagranicznych przyjaciół".

Wielkie masy uchodźców hiszpańskich nad granicą francuską

Paryż, 6. 2. (A) Przyśpieszenie okupacji Katalonii przez wojska gen. Franco spowodowało uchodźtwo na granicę francuską w rozmiarach dotychczas nie widzianych. Na francuskich punktach kontrolnych zatrzymują się oddziały wojska w pełnym uzbrojeniu i z całym sprzętem, który zbiegowie dobrowolnie składają do dyspozycji władz francuskich. Niektóre oddziały po definitywnym rozbrojeniu umieszczane są od razu w obozie koncentracyjnym, niemniej jednak sytuację pogarsza fakt stale rosnącej fali uchodzców, co zmusza władze francuskie do zakładania coraz to nowych obozów koncentracyjnych.

Mimo to aż do zakończenia rokowań, prowadzonych w Burgos przez sen. Berarda postanowiono zbiegów prowizorycznie przyjmować i koncentrować pod odpowiednim dozorem

Rząd republikański będzie przeniesiony do centralnej Hiszpanii

Le Portus, 6. 2. PAT. Premier Negrin przekroczył granicę hiszpańską, udając się do Francji o godz. 3.45 w nocy. Premierowi towarzyszył min. stanu Tomas Bilbao, min. oświaty Segundo Blanco, min. sprawiedliwości Gonzales Pena, i min. spraw wewn. Paulino Gomez. Premier i ministrowie przybyli 8-ma samochodami, z których jeden nosił ślady kul. Eskorta ministrów składała się z doborowego oddziału rozporządzającego prawdziwym arsenałem broni, a szczególnie wyposażona była w pistolety maszynowe. Eskorta od barielery granicznej zawróciła na teren hiszpański.

Jeden z dziennikarzy, który zdołał dotrzeć do premiera Negrina, otrzymał odpowiedź na sw epytanie, że wszystko jest przygotowane do przeniesienia rządu hiszpańskiego do obszaru centralnego. Premier Negrin odmówił odpowiedzi na pytanie czy siedzibą rządu będzie Walencja, Murcia czy Kartagena.

Ze strony hiszpańskiej donoszą, że rząd odbył naradę w pewnej miejscowości pod Agullana, decydując by Negrin udał się natychmiast do obszaru centralnego Hiszpanii będącej jeszcze w rękach rządu.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

autoryz. przekład z ang.

8)

„Co to jest?" zapytał Donald. „Czegoś podobnego, jeszcze nigdy nie widziałem."

Ktoś nagle poruszył się za nimi. Trzej mężczyźni nagłym ruchem odwrócili się. Na progu stała Doris Gover. Twarz jej była szara. Wydawała się bliska omdlenia.

„To naszyjnik Julii" zawołała silnie wzburzona. Jej „żelazny pająk!"

Po czym zachwiała się i zanim Donald zdążył pochwycić ją, upadła na ziemię zemdlona.

V.

Donald był niemniej blady niż Doris, gdy ją podniósł i ułożył na tapczanie w pokoju willi dla gości. Przerażenie z powodu wypadku w przystani drgało w każdym fibrze jego ciała. Dr. Ames starał się go uspokoić. Usunął go na bok.

„Wody!" zawołał Charlie krótko. „zemdlała"

„Czy na pewno? Czy przypadkiem nie —" Donald nie miał odwagi dokończyć pytania. „Z jakiego powodu zemdlała?"

„Z tego samego powodu, z którego i pan się wkrótce załamie, jeżeli pan się nie opanuje. Ja też nie czuję się szczególnie rześko. Dziękuję, Charlie!" Ujął wilgotny ręcznik, który mu Charlie podał i zmywał nim twarz i skronie omdlałej. Dziewczyna poruszyła się spokojnie i otworzyła oczy. Donald byłby najchętniej objął ją ramieniem, byłby ją chętnie pocieszał i uspakajał, ale stłumił w sobie to przedwczesne pragnienie.

„Czy pani lepiej?" zapytał lekarz. Doris uśmiechnęła się blado. „Zdaje się. To było głupie z mojej strony. Co za szczęście, że nie żyjemy już w epoce gorsetów. I tak wydaję się sobie postacią z powieści z dziewięćdziesiątych lat."

„To było straszne przeżycie dla pani, wiem o tym" rzekł dr. Ames dobrotliwie.

„Co za pech, że pani przyszła do przystani"

„To była Julia, nieprawdaż? Nie wiedziałam o niczym. Szukałam panów wszystkich — myślałam, że jesteście na dole. Cóż jej się stało "

„Pływała w „La Grieta" odpowiedział Charlie. Doris potrząsnęła głową. „Za tym kryje się coś więcej. Proszę mi powiedzieć prawdę. Czuję się zupełnie dobrze. Oczywiście, że nieporządek w pokoju Julii zdziwił mnie. Julia nie wskoczyła bez powodu tam w wodę. Była już drugi rok na wyspie."

„Wiemy o tej sprawie równie mało jak pani" Lekarz spojrzał badawczo na dziewczynę. Widać było, że nie chciał zbyt wiele zdradzić, postanowił jednak otwarcie z nią pomówić. „O ile możemy narazie wywnioskować stoczyła ona walkę z —" Przerwał, nie wiedząc jak dokończyć. Wprawdzie wyrobił sobie już zdanie o tym, kto mógł być prześladowcą Julii, ale był człowiekiem ostrożnym. Nie należy wymieniać nazwisk, dopóki nie posiada niezbitych dowodów. Odparował pytanie pytaniem:

„Czy pani wie coś o talizmanie Julii?" Powiedziała pani przedtem, że nazywała go „żelaznym pająkiem"

„Wiem tylko, że nosiła go zawsze na szyi. Raz zapytałam ją o to, bo to tak dziwnie wyglądało. Julia nie była zbyt rozmowna, ale powiedziała mi jak ten talizman się nazywa i że jej się nic złego stać nie może, dopóki go nosi. Powiedziała, że na całym świecie jest tylko jeden taki."

„Murzyni mają wszelkiego rodzaju najdziwniejsze zabobony", oświadczył Charlie Means z powagą. „Żyją w nich obawy tak wielkie, że biali nigdy ich nie zrozumieją. Nie zrozumieją dlatego też ich czynów. To była trwoga przed czymś nieznanym, która Julię pozbawiła rozumu i pchnęła ją w ramiona śmierci w „La Grieta."

„Ale kto biegł za nią?" Wybuchnął Donald gniewem na nowo.

„Czy pan widział kogoś?" Doris znowu zbladła.

„Niestety nie. Donald, Charlie i ja staliśmy na werandzie domku w przystani. Słyszeliśmy, że ktoś biegł. Ktoś w butach, gonił dziewczynę po deskach aż do pomostu. Jeżeli pani już odpoczęła, Doris, to możemy przeszukać jej pokój."

Pończochy, bielizna i szlafroczek Julii leżały starannie położone na krześle. Mechanicznie zupełnie zaczął Charlie doprowadzać pokój do ładu. Donaldowi przyszło na myśl, że właśnie powinno się pozostawić tu wszystko tak, jak było i chciał właśnie wyrazić swoje zdanie gdy zauważył wystające ze ściany w pobliżu listwy dwa druty od przewodów elektrycznych. Rozejrzał się po podłodze i natknął się pod łóżkiem na małą nocną lampkę z wkręconą żarówką. Abażur leżał nieco dalej.

„Teraz wiem co spowodowało krótkie spięcie", rzekł. Kontakt został widocznie wyrwany ze ściany." Postawił lampkę na stoliku obok łóżka i nałożył abażur. Był zły, gdy jego odkrycie zostało przyjęte z taką obojętnością. Gdy Doris wyciągnęła spod kołdry zmiętą, podartą nocną koszulę Julii, a doktór polecił Charliemu wpakować ją pomiędzy resztę jej rzeczy — zmienił się gniew Donalda w bezgraniczne zdumienie. Płonął z oburzenia.

Czuł się tu obco i nieswojo. W pobliżu nich leżało martwe dziewczę, ofiara brutalnej napaści. Było niezgodne z ludzkimi uczuciami patrzeć, jak się najspokojniej w świecie pakuje jej rzeczy i zaciera wszelkie ślady, któreby prowadziły do wykrycia mordercy. Dlaczego nie zbudzono całego domu? Dlaczego nie przetrząśnięto całej wyspy z końca do końca? I dlaczego nie wezwano dotąd policji z posterunku lądowego.?

Donald widział jak dr. Ames podniósł żelaznego pająka i schował do kieszeni, jak Charlie zamknął wieko kufra Julii i zatrzasnął zamki I jak Doris Gover wiedziona tą samą systematycznością wyrównała i przygładziła kołdrę na łóżku.

Gdy za innymi opuszczał ten pokój nie zaofiarował Doris swego ramienia, jak to pierwotnie zamierzał. Powziął teraz stanowczy zamiar: Jutro opuści Broken Heart Key na zawsze.

Przed domem mieszkalnym rzekł Charlie: „Zaniosę rzeczy Julii do budynku gospodarskiego. Muszę się o pewne rzeczy wypytać." I odszedł.

Andrew Brennan siedział na werandzie i czytał. „Tak późno — a pan jeszcze nie śpi?" zauważył dr. Ames.

„Kto mógłby spać, gdy się oczekuje Benedykta. Siedziałem na górze na mojej werandzie z Lesliem i Lilą. Przypuszczam, że oni poszli już do swego pokoju. Spojrzał badawczo na Donalda i Doris. „Czy się co stało?" Wyglądacie wszyscy tacy zmieszani."

Dr. Ames zwrócił się do Doris i wskazując na wyplataną kanapkę, rzekł „Przepis lekarski: usiądzie pani teraz tam z Donaldem i nie będzie pani nic mówić aż do mego powrotu."

Po chwili wrócił niosąc tackę, na której stała flaszka whisky, woda sodowa, lód i szklanki.

„Czy zaaplikować panu nieco tego lekarstwa, Andrew? Jest ono bardzo wskazane przed moim opowiadaniem."

Bankier zamknął książkę i skinął głową. Obserwował Donalda, który swoją szklankę postawił nietkniętą przed sobą na stole. Donald odczuł rubaszne dowcipy doktora jako coś niestosownego.

„Zdaje mi się, że panu bardziej potrzeba czegoś na wzmocnienie niż nam," zauważył Brennan dobrotliwie. „Proszę pana, wypijmy! Na zdrowie!" Podniósł szklankę w górę. Donald nie chciał być niegrzeczny, musiał się więc chcąc nie chcąc przyłączyć, poczuł się też zaraz po tym lepiej.

Doktór wypróżnił swoją szklankę jednym haustem. Stanął w drzwiach salonu i zajrzał do wnętrza. Potem przysunął sobie fotel blisko Brennana i opowiedział mu półgłosem o ostatnim wydarzeniu. Bankier wysłuchał z uwagą, nie przerywając mu ani jednym słowem.

„Czy ma pan jakie podejrzenie?" zapytał, potem, zamieszał lód w szklance i wychylił ją do dna.

„Nie mam nigdy podejrzeń!"

„Ale ja za to miewam" Bankier zwrócił się do Donalda. „Czy nie zechciałby pan na chwilę udać się ze mną na górę? Chciałbym pomówić o tym wypadku z mr. Beverly'm. On — hm — niekiedy unosi się z powodu błahostek. Byłoby mi bardzo na rękę, gdyby mi pan zechciał towarzyszyć."

(c. d. n.)



— a to pan zna?

SŁUŻĄCA

Pani domu stoi smutna obok rozbitej wazy, która zdruzgotana na drobne kawałki, leży na ziemi.

— Jak to Marysia zrobiła? — pyta zasmucona.

Marysia bierze drugą wazę, stojącą na stole, ciska ją na ziemię tak że waza pryska na kawałki i mówi:

— T a k, proszę pani.

PRZYCZYNA

— Irena ma zawsze szczęście do służących. Ledwie jedna wyjdzie zamąż, zaraz ma drugą! Nie płaci przecie więcej, niż każda inna pracodawczyni.

— Nie, to nie. Ale w pobliżu jej mieszkania jest kasarnia.

OBSERWATOR

Pani Brzusiakowa zaprosiła kilka przyjaciółek na podwieczorek. Pan Brzusiak przyszedł do domu i zasiadł z gazetą na uboczu. Po chwili odezwał się do żony:

— Karolciu, nalej pani Kociołkowej jeszcze trochę kawy, bo już ósmy kawałek ciasta macza w pustej filiżance.

KARA

Nauczyciel kaligrafii przyłapał żonę na flircie. Zawołał ją do siebie i oświadczył:

— Teraz za karę przepiszesz 100 razy wyraźnie: „Nie wolno oszukiwać męża".

MAŁY IMPERTYNENT

— Czy ja mogę ciocię o coś zapytać? — zwraca się do cioci mały Kazio.

— Możesz, moje dziecko.

— A czy ciocia się nie pogniewa?

— Nie.

— No to niech ciocia mi powie, czy ciocia naprawdę należy do płci pięknej?

ZARAZ SIĘ PRZEKONA

— Bardzo proszę... niech pan wejdzie, — mówi Hipolit, otwierając drzwi sąsiadowi.

— A ten piesek nie ugryzie?

— A właśnie jestem ciekaw. Mam go dopiero od rana.

TRUDNE ZADANIE

— Nie rozumiem szanownej pani! — mówi portrecista do damy, która zamawia u niego portret. — Pani chce, żebym pani portret zrobił według fotografii i przynosi pan dwa zdjęcia, jedno z roku 1915, drugie z 1939?

— Niech kochany mistrz namaluje moją twarz według zdjęcia z roku 1915, a suknię według tegorocznej fotografii.

CO ZA DUŻO

W Londynie mówią, że Irlandczycy wyrażą swe pretensje w sposób nazbyt b o m b a s t y c z n y.

SPOSÓB WOŁOSZYNA zz

W wyborach do sejmu karpatoruskiego głosujący będą mogli oddać kartki z napisem „tak" lub „nie" przy czym oddający kartki z napisem „nie" będą musieli podać swoje nazwisko i miejsce zamieszkania, gdyż w przeciwnym razie głos będzie unieważniony.

W y b o r o w y kawał!

* * *

A kto nie poda miejsce zamieszkania, ten... ten... zmieni miejsce zamieszkania na więzienie w Huszcie.

SERCE DZIECKA

Pan Brzusiak odprowadza swego siedmioletniego synka na parę dni do babci.

— Wiesz, Franiu podczas twej nieobecności kupię ci małego braciszka lub siostrzyczkę.

— To świetnie! — woła malec — Ale uważam tatusiu, wypadałoby uprzedzić o tym mamusię!

ZNAMIENNE PRZEMIANY W SOWIETACH

MOSKWA, w lutym.

Wydarzenia ostatnich dni w sowieckim życiu politycznym świadczą o znamiennej ewolucji, dokonywującej się w ZSRR. Zapowiedź zwołania XVIII kongresu komunistycznego w Moskwie na dzień 10 marca br. ogłoszona w tych dniach, stała się punktem wyjściowym dla nowych nie pozbawionych cech sensacji politycznych posunięć Kremla. Interesującym momentem tych posunięć jest ogłoszenie już dzisiaj materiałów dyskusyjnych i treści referatów, które mają być odczytane i przedyskutowane na kongresie komunistycznym.

Świadczy to o tym, że Stalin zwołując po pięcioletniej przerwie kongres partyjny, chce zawczasu wytworzyć w masach partyjnych odpowiedni nastrój dla przeprowadzenia konkretnych zamierzeń i wniosków na kongresie. W związku z tym można wysnuwać wnioski, że znaczenie i rola organizacji komunistycznych najniższego stopnia (jaczejek) ma być znacznie zwiększona. W przeciągu bowiem dwóch miesięcy ogłaszane będą referaty i projekty dla XVIII kongresu partyjnego, które mają być przedyskutowane na zebraniach lokalnych organizacji komunistycznych.

Najbardziej jednak sensacyjnym posunięciem Kremla jest ogłoszenie treści referatu obecnego kierownika wydziału propagandy przy Centralnym Komitecie partii komunistycznej. Zdanowa, o projektowanych zmianach w statucie partyjnym. Zmiany te przede wszystkim kasują obowiązujące dotychczas różnice klasowe przy przyjmowaniu nowych członków do partii komunistycznej. Dotychczas kandydat na członka partii komunistycznej, pochodzący z klasy robotniczej, pozostawał w stopniu kandydata przez 1 rok, włościanin — 3 lata i pracownik umysłowy, jak np. urzędnik, lekarz itd. — 5 lat. Obecnie, według projektu Zdanowa, dla kandydatów ze wszystkich warstw ludności ustala się jeden i ten sam okres próbny na przeciąg jednego roku.

Drugą istotną zmianą projektowaną przez Zdanowa jest zapowiedź zaniechania t. zw. masowych „czystek", które w ostatnich latach straszliwie przetrzebiły szeregi komunistyczne. Masowe „czystki" zostały faktycznie zaniechane już przed pół rokiem, co znalazło swój wyraz w ustąpieniu komisarza spraw wewnętrznych, Jeżowa, i nominacji na to stanowisko Berii. Obecnie grupa rządząca idzie dalej i aby odwrócić od siebie odium tych masowych „czystek", sama występuje z propozycją ich skasowania w drodze zmian statutowych. Zdanow uzasadnia ten wniosek charakterystycznym zdaniem, że „masowe czystki" wykorzystywane były przez „wrogów ludu" celem wywołania rozgoryczenia i nienawiści wśród członków partii do kierownictwa parytjnego, oraz usuwania z partii uczciwych komunistów". Wreszcie bardzo ważnym momentem projektowanych zmian w statucie partyjnym jest rozszerzenie uprawnień konferencji partyjnych, które zwoływane będą corocznie w okresach pomiędzy kongresami. Konferencje partyjne będą miały prawo odwoływania jednej trzeciej części członków Centralnego Komitetu partii i wybierania na miejsce odwołanych nowych członków. Posiada to tym większe znaczenie, że konferencje partyjne składają się przeważnie z sekretarzy prowincjonalnych i dzielnicowych organizacji.

W ten sposób dotychczasowa praktyka usuwania znacznej części wybranych przez kongres członków CK nie odpowiadających polityce Stalina ma znaleźć swoje formalne uzasadnienie. Tak więc XVIII kongres partyjny ma dokonać istotnych zmian w organizacji partii komunistycznej, które są odzwierciadleniem przemian w sowieckim życiu politycznym.

P. A. A.

Trzęsienie ziemi w Chile



Pierwsze zdjęcie skutków trzęsienia ziemi w Chile. Ruiny domów na jednej z głównych ulic miasta Concepcion.

KAMPANIA WYBORCZA W AMERYCE -- ROZPOCZĘTA

Stany Zjednoczone bogacą się kosztem Europy -- Dodatni bilans handlowy -- Roosevelt usiłuje przywrócić równowagę gospodarczą świata

NOWY JORK, w lutym.

Często się zdarza w życiu politycznym, że ten sam fakt służy równocześnie dwóm wrogim propagandom. Podczas rozpoczynającej się już kampanii wyborczej w Ameryce, zwolennicy nowej kadencji prezydenta Roosevelta chełpią się niezwykle pomyślną sytuacją amerykańskiego handlu zewnętrznego, natomiast przeciwnicy ich oskarżają rząd amerykański, że robi wszystko co może, by zmniejszyć dodatni bilans. Zagranicznym i mniej więcej bezstronnym obserwatorom wydaje się, że obydwa te twierdzenia oparte są na prawdzie.

Stany Zjednoczone należą do szczęśliwych krajów, mających dodatni bilans handlowy. Jedynie w 1936 r. import przekroczył eksport ale to tylko o minimalną sumę 5 milionów dolarów. W roku 1938 natomiast eksport przekroczył import o bardzo pokaźną sumę 1134 milionów dolarów. Jest to najdodatniejsza sytuacja handlu amerykańskiego od przedkryzysowego roku 1928.

Nawiasem zaznaczyć należy, że dodatni bilans handlowy nie towarzyszy koniecznie pomyślnej sytuacji gospodarczej. Tak, naprzykład, deficytowy rok 1936 był również rokiem „boomu“ amerykańskiego, podczas gdy w 1938 Stany Zjednoczone przechodziły mały kryzys. Właśnie ten kryzys zmniejszył zakupy amerykańskie zagranicą. Z drugiej zaś strony gwałtowne zbrojenia Europy, oraz (choć w mniejszym stopniu) dosyć pomyślna koniunktura francuska, otwierały nowe rynki dla amerykańskiego eksportu. I, po raz pierwszy od lat przedkryzysowych, dodatni bilans handlowy przekracza miliard dolarów.

Nie należy przy tym zapominać, że bilans handlowy jest tylko jedną z pozycyj ogólnego bilansu płatniczego. Ale i inne pozycje tego bilansu wypadają na korzyść Stanów Zjednoczonych. Przede wszystkim Ameryka jest krajem wierzycielskim na wielką skalę. Coprawda Amerykanie uskarżają się, że wielu z ich dłużników powstrzymało wypłaty, jednakże stwierdzić należy, że większa część rent jest dosyć punktualnie spłacana.

Sytuacja ta nie jest nowa. Jak już zaznaczyliśmy, w latach przedkryzysowych i bilans handlowy i ogólny bilans płatniczy wypadały na korzyść Stanów Zjednoczonych. Jednakże w tych latach dobrobytu Ameryka eksportowała tę nadwyżkę bilansu handlowego w postaci pożyczek dla zagranicy, olbrzymiej ilości turystów, oraz przesyłek emigrantów dla ich rodzin w Europie.

Obecnie kompensacje te zniknęły. Waszyngton systematycznie odmawia pożyczek, liczba turystów amerykańskich jest dosyć szczupła, same przesyłki emigrantów dla ich rodzin nie mogą kompensować nadwyżki. Przeciwnie, dodać należy do bilansu płatniczego ciągłą ucieczkę kapitałów z zagrożonej wojną Europy. O ile napływ kapitałów z Francji się zatrzymał, to kasy City londyńskiej wypróżniają się ciągle na rzecz banków z Wall - Street. Także amerykański system imigracyjny przynosi Stanom Zjednoczonym pokaźne zyski, gdyż, jak wiadomo, USA przyjmują tylko posiadaczy pewnego kapitału, zwiększając tym samym proporcję bieda ków w krajach, z których pochodzą emigranci.

Można powiedzieć więc, że obecnie Nowy Kontynent wzbogaca się kosztem Starego. Konsekwencje takiego zerwania równowagi ekonomicznej mogą być bardzo poważne. Przede wszystkim ciągłe zubożenie prowokuje w krajach pozaamerykańskich tendencje do butnej i wojowniczej autarkii. Jednakże nawet bliższe konsekwencje obecnego stanu rzeczy mogą być katastrofalne dla Ameryki i dla reszty świata. Ciągła ucieczka kapitałów do Ameryki zmusi w końcu państwa europejskie do ostrej obrony w postaci dalszego zwiększenia ceł na towary amerykańskie. Nagła utrata wielu klientów zdezorganizuje kompletnie, nie tylko amerykański eksport ale i rynek wewnętrzny i może spowodować nowy kryzys.

Prezydent Roosevelt, oraz jego współpracownicy pp. Cordell Hull i Morgenthau, doskonale rozumieją, że zakłócenie gospodarczej równowagi światowej, nawet na korzyść ich kraju, może za sobą pociągnąć tylko ujemne konsekwencje. To też żywią podobno projekt zaradzenia obecnej sytuacji przez:

1) pożyczki dla demokracyj europejskich;
2) zwiększenie zakupów w krajach nietotalnych;
3) przyjęcie na swe terytorium dodatkowej liczby biednych emigrantów, głównie Żydów.

Jednakże propaganda partii republikańskiej wykorzystuje chęć do natychmiastowych zysków i niechęć do spraw europejskich, które panują wśród mało uświadomionej publiczności amerykańskiej.

Już dzisiaj można śmiało powiedzieć, że walka wyborcza rozegra się bardziej na terenie ustosunkowania się Ameryki do spraw ogólno - światowych, niż na terenie spraw wewnętrznych.

Harry J. Stev.

Śruba podatkowa w Rzeszy naciska

Berlin. 6. 2. PAT. Organ urzędu statystycznego Rzeszy „Gospodarka i Statystyka“ przynosi zestawienie liczbowe dochodów gminnych, płynących z podatków. Z zestawienia tego wynika, że dochód z podatków w okresie od kwietnia do września 1938 r. rozwijał się zadawalająco. W porównaniu z rokiem ub. wzrost w kwartale od kwietnia do czerwca wynosił 9 proc., w kwartale zaś od lipca do września — 12 proc. Ogólna cyfra dochodów podatkowych za pierwszą połowę roku sprawozdawczego jest o 2 miliardy marek t. zn. o około 10 proc. wyższa od cyfry ogólnej w roku poprzedzającym w tym samym czasokresie.

J. LURAINE

S-T-O-P

— Sstop! tu, do nogi! Stop! — pan Bernardin wołał już tak od dłuższego czasu, ale pies biegł naprzód wzdłuż trotuaru i ani myślał się zatrzymać. Co chwilę jednak przystawał obracając łeb w stronę swego pana, — sprawdzał, czy idzie za nim i pędził w najlepsze dalej. Pan Bernardin szedł wprawdzie za psem, ale zadyszał się przy tej okazji ogromnie i przeklinał zbiega.

Bóg wie dlaczego był tak uszczęśliwiony w zeszłym tygodniu, kiedy jego przyjaciel Magnard dał mu tego foxa o twardej sierści i inteligentnych oczach. Przeklęte zwierzę miało flegmatyczny i dystyngowany wygląd lorda angielskiego.

— Nie mam czasu wyprowadzać go — powiedział pan Magnard — rozumiesz, mój stary, w aptece nie ma się chwili wolnej. — Ty, żyjąc z renty, znajdziesz napewno czas, aby wyjść z nim na spacer. Będzie to miało zresztą wspaniały wpływ na twe zdrowie.

Czyżby ta ostatnia uwaga przekonała pana Bernardin? — Prawdopodobnie.

Gustaw zbliżał się do pięćdziesiątki, a jego żona, łakoma jak i on, tak się troszczyła o jedzenie, że zaczął tyć.

Przyjął zatem ze skwapliwością podarek aptekarza. Odtąd mając wreszcie jakiś cel w życiu, zaczął wyprowadzać Stopa regularnie dwa razy dziennie: rano i po obiedzie.

Tylko z ostrożności trzymał go początkowo na smyczy. I proszę, tego właśnie dnia spuścił go poraz pierwszy, i fox, korzystając z wolności, puścił się kłusem przez miasto, biegnąc wzdłuż pogrążonych w nocy i cichych już ulic.

Prowincja wcześnie zapada w sen.

Pędząc za psem pan Bernardin klął:

— I dlaczegoż, u licha, nazwano tego bydlaka, który nigdy się nie zatrzymuje — Stop.

Pies nie wyrażał najmniejszej ochoty udzielenia panu odpowiedzi. Biegł ciągle, sprawdzając tylko, czy właściciel nie zostaje za daleko w tyle.

Minęli kłusem już cały deptak i zbliżali się do przedmieścia, które ze swymi maleńkimi willami, rozrzuconymi po obu stronach drogi, wyglądało jak ustawiona przez dziecko zabawka z klocków.

Latarnie gazowe stały się coraz rzadsze. — Pan Bernardin, będący już u kresu cierpliwości wyrzucał z siebie naprzemian to prośby to okrzyki wściekłości:

— Stop! Chodźże tutaj. A to szelma! No, dobry piesku, chodź do pana. Jak złapię, to oberwiesz piekielne wały. Słowo daję, można by sądzić, że ten pies wie dokąd idzie.

Rzeczywiście wydawało się, że fox doskonale zna drogę, którą spieszy i że idzie w określonym celu. Zatrzymał się wreszcie przed jedną z ostatnich willi na lewo i czeka, żeby pan zbliżył się do niego. Pchnąwszy łapką napół uchyloną furtkę ogrodu, Stop wkroczył na teren cudzej posiadłości, jak do siebie. Gustaw pomyślał, że teraz uda mu się zbiega złapać i wszedł także. Pies wskoczył na ganek, pan za nim.

I jak to się stało? Drzwi willi były widocznie nie zamknięte, gdy Stop i jego pan znaleźli się nagle w rzęsiście oświetlonym hallu — gdzie siedziała młoda kobieta o bardzo jasnych włosach, dość przystojna i ładnie umalowana Wyglądało to — jakby czekała na ich przybycie. I rzeczywiście rzekła bez zdziwienia:

— Proszę, niech pan siądzie. Tak, to ja wychowałam tego psiaka i dałam go potem jednemu z moich przyjaciół, sędziemu Burandel. — Nie wiem dlaczego pan Burandel Stopa nie zatrzymał, ale z kolei podarował go architektowi, panu Desbordes, który znowu przekazał go wkrótce potem panu aptekarzowi Magnard

Radio na dziś

Poniedziałek, 6 lutego

.. -- Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 Jazda na nartach i jazda na książce — audycja dla młodzieży w opr. J. Ostrowskiego; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, w progr. utwory G. Verdi'ego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Kronika naukowa: „Filozofia" — odczyt wygł. Ajdukiewicz, prof. U. J. K.; 16.35 Muzyka taneczna w wyk. zespołu St. Rachonia; 17.20 Wielkie stolice Europy: Paryż — pogadanka wygł. Idalia Sujkowska; 17.35 Pieśni z Beskidu Śląskiego w oprac. Tad. Prejznera. Wykonawcy: zespół wokalny z tow. oboju, rożka angielskiego, 2 klarnetów i 2 fagotów pod dyr. T. Prejznera; 18 Odczyt: „Pierwsza przygoda „Daru Pomorza" wygł. J. Ślesiński; 18.10 Recital fortepianowy Lud. Stefańskiego; 18.30 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza; 19.10 „FIS" — transmisja z zakończenia mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem; 19.15 Audycja żołnierska; 19.45 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Konrada Żelechowskiego (śpiew), J. Żyńskiego (fort.); 20.35 Audycje informacyjne: dziennik wiecz., wiadom. meteor., „FIS", wiadom. sportowa z Zakopanego i z Warszawy; 21 z Warszawskiego Konserw. Muz.: koncert Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. Wykon. Miecz. Szaleski (altówka). Fr. Sauer, St. Federowicz, L. Kurkiewicz, St. Jarzębski, T. Wroński i Adamska Zofia (wiol.); 21.40 Nowości literackie omówi Karol Irzykowski; 22 Kaz. Szubert: „Zięć firmy Klops" radiooperetka z muzyką W. Geigera. Udział biorą: soliści i orkiestra Związku zawodowych muzyków pod dyr. kompozytora; 23 Ostatnie wiad. dzien. wiecz., komunikat meteor., 23.03—23.05 „FIS" — Ostatnie wiadom. sportowe z Zakopanego.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 22 „Dzieje symfonii" — aud. w opr. St. Golachowskiego w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga; 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 „FIS" Wiadom. z Polski w jęz. obcych; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14.50 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 „Za miedzą" — aud. słowno-muz.; 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

18 **BRUKSELA FRANC.:** Muzyka jazzowa. **DROITWICH:** Muzyka lekka. **LONDYN REG.:** Audycja dla dzieci **WIEŻA EIFFLA:** Koncert solistów. **RADIO ROMANIA:** 18.15 Muzyka kameralna. **PARIS PTT.:** 18.35 Koncert solistów.

19 **FLORENCJA:** Muzyka rozrywkowa. **BUDAPESZT:** 19.05 Recital skrzypcowy Schütza. **RADIO ROMANIA:** 19.15 Muzyka operetkowa. **RYGA:** Koncert symfoniczny. **LONDYN REG.:** 19.20 Muzyka lekka. **STRASBURG:** 19.30 Solo na harfie.

20 **BEOGRAD:** Transmisja z Opery. **BEROMÜNSTER:** Koncert orkiestrowy. **DROITWICH:** „W poniedziałek o ósmej" — muzyczny program rozrywkowy. **SZTOKHOLM:** „Samson i Dalila" — opera Saint-Saensa. **KOPENHAGA:** Pieśni. **KOWNO:** Koncert symfoniczny. **POSTE PARISIEN:** 20.20 Program rozrywkowy. **OSLO:** 20.35 Utwory fortepianowe Liszta. **HILVERSUM I.:** 20.55 Festival Mozartowski — dyr. Walter.

21 **BRUKSELA FRANC.:** „Mały książę" — opera kom. Lecocq'a. **KOPENHAGA:** Włoska i francuska muzyka operowa. **LONDYN REG.:** Koncert z udz. artystów opery włoskiej. **MEDIOLAN:** Muzyka organowa. **RZYM:** „L'Isola verde" — operetka Petri'ego. **BRNO:** 21.10 Utwory Vomacki z roku 1914. **LUKSEMBURG:** Melodie operetkowe. **PRAGA:** Program rozrywkowy. **DROITWICH:** 21.20 „Miłość w eterze" — muzyka rozrywkowa. **LILLE:** 21.30 Koncert symfoniczny z konserwatorium. **RADIO PARIS:** „Ali Baba" — opera kom. Lecocq'a.

23 **FLORENCJA:** Muzyka rozrywkowa i piosenki. **KOWNO:** Muzyka lekka. **TULUZA:** Piosenki. **RADIO ROMANIA:** 22.15 Koncert nocny. **SZTOKHOLM:** „Od Frecobaldiego do Strowińskiego" — recital fortep. **PRAGA II:** 22.30 Czechosłowacja śpiewa i tańczy.

23 **BUDAPESZT:** Muzyka cygańska. **FLORENCJA:** Muzyka taneczna. **PRAGA II:** Koncert popularny. **POSTE PARISIEN:** 23.07 Program rozrywkowy. **RZYM:** 23.15 Muzyka taneczna. **DROITWICH:** 23.20 Muzyka kameralna.

KOBIETA Z HEIDELBERGU

Miss Photo

W połowie stycznia wywołała prawdziwą sensację w Niemczech wiadomość o samobójczej śmierci 23-letniej dziewczyny, Leni Stolt. Dziewczyna ta nie była ani słynną aktorką, ani sportsmenką, ani „damą z towarzystwa", grupującą koło siebie duże grono osób — była to przystojna, jasnowłosa ex-studentka, której króciutkie życie było niezwykłym i dziwacznym. Znały ją wszystkie niemal stolice Europy. W jednych nazywano ją „Miss Photo", w drugich „Madmoiselle Scandale", w Niemczech samych uznano ją za typową dziewczynę niemiecką, stuprocentową aryjkę. Ale to dopiero w ostatnich latach. A poraz pierwszy usłyszano nazwisko Heleny (Leni) Stolt już w 1931 roku, wtedy gdy bohaterka romantycznej, o po smaku skandaliczku, historii — miała równe 16 lat.

Było to ni mniej ni więcej tylko pojedynek dwóch kobiet, młodych studentek — pojedynek, który dużo szumu wywołał w Niemczech i o którym rozpisywała się prasa całej Europy.

Pojedynek dwóch kobiet

Miał on miejsce w Heildelberg, starym mieście uniwersyteckim, małym państewku studenckim, gdzie dobrze znano niewysoką zgrabną dziewczynę w wiecznie takich samych spódniczkach w fałdy i białych, prostych bluzkach bez rękawów, w pantoflach na niskich obcasach i odrzuconych wtył jasnych włosach. To też całe tłumy studentów zgromadziły się pewnego ranka na miejscu, gdzie miał odbyć się pojedynek, w którym ona była jedną ze stron. Policja usiłowała interweniować, ale — skapitulowała przed masą młodych ludzi i wycofała się. Pierwsza przybyła na ‚plac boju" Herta von Duisbach, córka generała kawalerii, a po niej ukazała się Leni Stolt, która sprowokowała pojedynek, policzkując koleżankę z jakiejś wcale błahej przyczyny. Przyszła zimna, opanowana uśmiechnięta, niosąc szpadę pod pachą, jak rakietę tenisową.

Pojedynek był długi i zacięty, a przyglądano mu się z niebywałą emocją. Wreszcie gwałtowniejsza i bardziej rozgorączkowana Herta von Duisbach uległa: zraniona w pierś, padła na ziemię zemdlona. Leni Stolt, zwyciężczynię, wyniesiono w triumfie na rękach. Stała się odtąd prawdziwą „królową" Heidelbergu. Wszędzie jej było pełno, we wszystkim brała udział, wszędzie ją widziano, a i do nauki umiała się zabrać i wywołała drugą, innego już rodzaju sensację przygotowując się w tydzień do egzaminu, na który przeznaczano rok przygotowania. Jednak rozzuchwalona poważnie triumfami i uwielbieniem dziewczyna pozwalała sobie na takie ekstrawagancje, że w końcu wydalono ją z uniwersytetu.

Przeciwniczka hitleryzmu

Nie opuściła jednak Heidelbergu i wypłynęła tam znów, jako zapalczywa przeciwniczka przychodzącego do władzy Hitlera i antynazistowska propagatorka. Nie zwracano na nią narazie uwagi, uważając za niegodną tego 17-letnią dziewczynę, ale kiedy zaczęła organizować zamknięte zebrania przeciw nowemu reżimowi i nawet zaczęła swą propagandę szerzyć wśród robotników w zagłębiu Ruhry — aresztowano ją i zamknięto w obozie koncentracyjnym w Gotha. Jednocześnie w innych obozach znaleźli się jej ojciec i brat.

Na usługach reżimu

Obóz ten złamał ją, czy przeobraził. W jaki sposób i czy szczerze — to już tylko jej sprawa. Dość, że wyszła z niego, jako... gorliwa zwolenniczka reżimu hitlerowskiego. W brązowej koszuli ze znakiem swastyki z całą swą pasją zaczęła organizować kadry dziewcząt hitlerowskich, a co wieczora bawiła się w nocnych lokalach z oficerami S. A. i S. S., zaczęła być znana, — magazyny umieszczały jej portrety jako typowej niemieckiej dziewczyny. — Wreszcie zwróciły na nią uwagę władze i Leni Stolt rozpoczęła swe niekończące się wędrówki po Europie w jakichś sekretnych, tajnych misjach. Podróżowała samolotami, zamieszkiwała w najwytworniejszych hotelach, zawierała najświetniejsze znajomości, bawiła się w najkosztowniejszych lokalach rozrywkowych — ale zachowała swe fałdowane spódniczki, białe sportowe bluzki bez rękawów i pantofle na niskich obcasach. Ta prostota w połączeniu z luksusowym życiem zwracały na nią powszechną uwagę i tworzyły dookoła niej niemal legendy. Nazwano ją wtedy właśnie „Miss Photo" i śmiano się z jej „niewinnego snobizmu": nie rozstawała się z maleńkim, niesłychanie precyzyjnym aparatem fotograficznym, który nosiła zawieszony na długim pasku na szyi czy ramieniu. Później się dopiero okazało, że aparacik ten miał ważne misje do spełnienia ,ale właśnie fakt, że tak stale podkreślała jego posiadanie i posługiwanie się nim — czynił go tak „niewinnym". Był niby ekscentrycznym fetyszem, a w istocie narzędziem zręcznego szpiega.

Miłość i śmierć

W roku ubiegłym Leni Stolt poznała w Londynie młodego finansistę Krzysztofa Mollera i nagle — poczuła, ma dość samolotów luksusowych hoteli, lokali rozrywkowych i swego aparaciku, a za nim ukrytego obowiązku i odpowiedzialności. Zapragnęła stać się skromną, małą Angielką, mieszkanką peryferii Londynu przy boku Krzysztofa Mollera. Tym czasem jej pozwolenie na pobyt w Anglii skończyło się, a policja, nieufnie patrząca na częste spacery Miss Photo w okolicy lotnisk wojskowych — nie chciała go przedłużyć. Leni Stolt chciała za wszelką cenę zostać Angielką, aby nie wracać do Niemiec.

Rzeczywiście — 9 grudnia Moller zaręczył się z nią, ale 28 grudnia zerwał zaręczyny, — przerażony tajemnicami, jakie kryła przeszłość jego narzeczonej. 16 stycznia Leni Stolt, pełniła samobójstwo, zatruwając się gazem w swym londyńskim prowizorycznym mieszkanku, po całej nocy przetańczonej przy szampanie w luksusowym lokalu....

---

skąd jak widzę, zawędrował do pana. Ale Stop nie zapomina swojej dawnej pani i od czasu do czasu składa mi wizyty. Jestem doprawdy bardzo rada z poznania pana. Nie, nie, proszę się nie tłumaczyć. Nie jestem wcale obrażona. Przeciwnie, jest mi niezmiernie miło. Niech pan wejdzie odpocząć trochę w salonie.

Młoda kobieta, taka miła i przystojna! Panu Bernardin nie pozostawało nic innego jak posłuchać....

*

Dzięki Stopowi Marguerite została kochanką Gustawa — doskonałą pod każdym względem. Ideał. Nikt nie śmiałby o tym wątpić — nawet sama pani Bernardin, dla której nie istniało nic, poza przyjemnościami kulinarnymi.

Każdego wieczora, dyskretnie, Gustaw wychodził z domu pod pretekstem wyprowadzania Stopa i szybkimi krokami szedł do małej willi, gdzie czekała Marguerite.

Wracając w dwie godziny później, mówił do żony:

— Jaki piękny spacerek ucięliśmy sobie — Stop i ja...

Ale z biegiem czasu pan Bernardin zmęczył się. Poza tym zrobił obliczenia i doszedł do wniosku, że wymagania pieniężne jego kochanki stają się z dnia na dzień większe. Zaczął wątpić o jej bezinteresowności. Uciekł się wreszcie do zręcznego wybiegu, dzięki któremu dowiedział się, że Stop był umyślnie tak wytresowany przez swą panią, że w odpowiednim momencie sprowadzał swego nowego właściciela do willi, której drzwi pozostawały specjalnie otwarte.

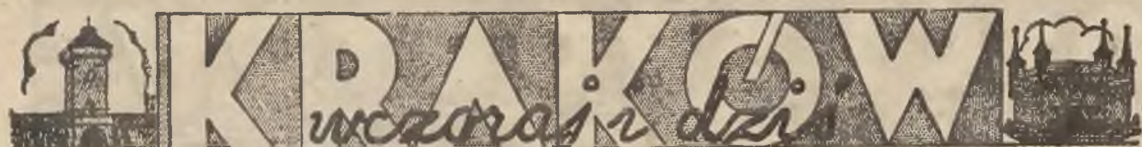
Gustaw postanowił zerwać, ale ze zręcznością i sprytem. Komu dać tego inteligentnego psiaka? Szukał w myśl odowiedniego kandydata, postanawiając spłatać figla Marguerite. — Znalazł wreszcie. Zrzeknie się Stopa na korzyść wuja Anzelma.

Wuj Anzelm był siedemdziesięcioletnim starym kawalerem, złośnikiem i zaciekłym antyfeministą. Po wielu trudnościach starzec zgodził się przyjąć nie oczekiwany podarek od uradowanego siostrzeńca. Ten ostatni, nareszcie wolny, czekał z ciekawością rezultatu.

Niestety wynik był zupełnie inny, niż Gustaw się spodziewał. W 2 miesiące później z wściekłością zawiedzionego w swych nadziejach spadkobiercy dowiedział się, że wuj Anzelm ma poślubić Marguerite...

NOWE ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY CRACOVII

W Krakowie odbył się mecz piłkarski pomiędzy Cracovią i Zwierzynieckim. Zwyciężyła Cracovia wysoko 10:1 (3:0).



Charakterystyczny proces karno-skarbowy
Sklep.k w mieszkaniu n.e jest kramem

Kraków, 6 lutego

Charakterystyczną sprawę karno skarbową rozpatrywał w dniu dzisiejszym sąd okręgowy odwoławczy w Krakowie. Ławę oskarżonych zajęła Bajla Sternowa, zamieszkała przy ulicy Miodowej 3. Zajmuje ona jedną małą izbę — gdzie też prowadzi drobną sprzedaż resztek bławatnych. Ze względu na małą wartość posiadanych towarów i nikły obrót roczny, Sternowa uważała za stosowne wykupić świadectwo przemysłowe najniższej kategorii tj. IV-ej kategorii handlowej, podobnie jak to przysługuje kramom jarmarcznym. Władze skarbowe uznały jednak, że „lokal handlowy" Sternowej nie da się porównać z kramem, mieści się bowiem w budynku murowanym, i dlatego nakazały podwyższenie kategorii świadectwa do III i zapłatę grzywny 5 zł.

Handlarka odwołała się do sądu okręgowego. Na wczorajszej rozprawie wywiązała się polemika między prokuratorem drem Machalskim, a obrońcą Sternowej, adw. dr Lipschützem, który dowodził, że handlarce, której roczny obrót nie przekracza 4000 zł a wartość posiadanego towaru jest niższa od 1000 zł — przysługuje prawo wykupienia najniższego świadectwa handlowego.

Sędzia dr Partyka uznał jednak, że „przedsiębiorstwo" Sternowej nie może korzystać z ulg, należnych straganom i kramom i dlatego zatwierdził karę grzywny, wymierzoną przez władze skarbowe.

Za kradzież i ucieczkę z więzienia...
Proces groźnego rzezimieszka przed sądem krakowskim

Ławę oskarżonych w sądzie okręgowym karnym zajął w dniu dzisiejszym Józef Maciej Bobicki, oskarżony o dokonanie kradzieży w dniu 20 października w Rudawie (pow. Chrzanów) na szkodę Henryka Kołodziejskiego, któremu skraść miał garderobę i nakrycie stołowe wartości 400 zł. Akt oskarżenia zarzuca też Bobickiemu — że w dniu 8 listopada ub. r. dokonał drugiej kradzieży u Klary Kozdroń w Krzeszowicach, której zabrał garderobę i zegarek srebrny wartości łącznej 1114 zł. Wreszcie Bobicki odpowiada za ucieczkę z więzienia w Krzeszowicach w dniu 17 listopada, po zatrzymaniu go za dokonanie wymienionych kradzieży. Uciekiniera po paru dniach ujęto.

Jednocześnie przed sądem stanął Jakub Gross, oskarżony o nakłanianie Bobickiego do kradzieży i Herz Keller, oskarżony o zakupienie skradzionych przedmiotów. Rozprawie przewodniczy s. o. dr Pykosz.

Trup na weselu pod Żywcem
Kilku ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Przed dwoma dniami odbyło się w domu Władysława Kubielasa w Lachowicach pod Żywcem huczne wesele, które zakończyło się tragicznie.

Gdy goście byli już dobrze podpici, między kilkoma parobczakami wybuchła gwałtowna bójka, w czasie której w ruch poszły noże, koły, krzesła i t. p. Ofiarą bójki padł 25-letni Marcin Gąska z Kurowa, który ugodzony nożem w pierś, wyzionął ducha na miejscu.

Kilku innych uczestników bójki, a między nimi również Józef Pępka i Wilhelm Hepata, odniosło ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Żywcu.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które stawiają pod zarzutem morderstwa — jednego z ciężej rannych, odwiezionych do szpitala, a mianowicie Józefa Pępka. Niektórzy świadkowie zajścia wskazują bowiem, że to Pępek wbił nóż w pierś ś. p. Gąski.

Podwójny wyczyn złodziejski

W Sporyszu w pow. żywieckim, mieszczą się obok siebie dwa sklepy, spożywczy i jatka mięsna, których właścicielką jest Herm. Friedmann. Nocy onegdajszej okradziono oba sklepy. Nie ujawnieni na razie złodzieje włamali się przedtem do sklepu spożywczego, a następnie do jatki i skradli większą ilość towarów i wyrobów tytoniowych, oraz kilkadziesiąt kilogramów mięsa, ogólnej wartości ok. 700 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wdrożyła poszukiwania za złodziejami.

Pożar na Gubałówce

W Zakopanem zaalarmowano wczoraj w godzinach popołudniowych miejską straż pożarną, że na wierzchołku Gubałówki płonie las. Straż pożarna dojechała własnymi wozami do stacji kolejki widokowej, a następnie przesiadła się do wozu kolejki i w przeciągu 6 minut znalazła się na Gubałówce. Tu okazało się, że zapalił się nie las, lecz obszar blisko 200 mtr kw. pastwiska, gdzie wyschniętą trawę podpalili jacyś chłopcy. W krótkim czasie straż ogień ugasiła.

Budżetowe posiedzenie Rady M. Bielska
Deklaracja klubu Radnych żydowskich

Bielsko, 6. 2. (R) Tegoroczne obrady budżetowe toczyły się już w nowej sali Magistratu w Bielsku. Z okazji przedłożenia preliminarza budżetowego burmistrz p. dr Przybyła przedstawił przegląd dokonanych w ub. roku prac i zamierzeń na najbliższy okres, stwierdzając że dokonano w ostatnim roku stosunkowo wiele. Dotyczy to tak inwestycyj wyraźnie rentownych, jako też i innych, które amortyzują się na zdrowiu ludności podnosząc higieniczny i estetyczny poziom miasta. Należy tu brukowanie ulic, wykończenie basenu kąpielowego i wybudowanie łaźni miejskiej. Łącznie z wydatkami na elektrownię, inwestycje w ostatnim roku wynosiły ponad 4 i pół miliona zł. Na uwagę zasługuje stwierdzenie, że globalne zadłużenie miasta wynosi obecnie tyle mniej więcej ile w roku 1933, t. j. ponad 15 i pół miliona zł, mimo że w ostatnim 5-leciu wykonano inwestycyj za około 10 i pół miliona zł i to przeważnie rentownych.

Na zakończenie stwierdził burmistrz, że wynik gospodarki w ostatnim 5-cioletnim okresie jest pozytywny i korzystny dla obywateli miasta; jak również dla finansów samorządu miejskiego.

Jeśli chodzi o plany pracy na najbliższy rok, brane jest w rachubę przede wszystkim dokończenie rozpoczętych robót, a z nowych inwestycyj należy wymienić przede wszystkim budowę chlewów w rzezni miejskiej, brukowanie dróg dalsze prace kanalizacyjne i wodociągowe oraz inwestycje elektryfikacyjne, jak zbudowanie linii wysokiego napięcia z Lasu Cygańskiego do Bystrej oraz zaopatrzenie w światło elektryczne głównych ulic miasta. Planowane jest również wybudowanie budynku administracyjnego i warsztatów elektrowni miejskiej oraz rozpoczęcie prac nad nakryciem tunelu kolejowego przy ul. 3 Maja. Wszystkie roboty miejskie dadzą i w bieżącym roku możność zatrudnienia wszystkich miejscowych bezrobotnych.

Po tym expose burmistrza zabrał głos referent budżetowy, R. Jerzycki, stwierdzając, że budżet jest zrównoważony, wykazuje wzrost dochodów wobec pomyślnego kształtowania się koniunktury, lecz także wzrost wydatków, m. in. na szkolnictwo.

W deklaracjach składanych imieniem klubów poszczególni mowcy oświadczyli się za budżetem, za wyjątkiem jedynie socjalistów, którzy negatywnie ustosunkowali się do przedłożonego preliminarza, krytykując szczególnie dział opieki społecznej i traktowanie robotników miejskich. Przedstawiciel Jungdeutsche Partei domagał się uwzględnienia żądań mniejszości niemieckiej, stwierdzając m. in. że pozytywna praca samorządowa możliwa jest tylko wtedy, gdy prawa i obowiązki rozłożone są równomiernie na wszystkich obywateli.

W imieniu Klubu Radnych Żydowskich przemówił p. prez. Z. Arzt, składając następującą deklarację: „Uznajemy zasługi burmistrza p. dra Przybyły nad rozbudową i upiększeniem miasta. Niestety jednak postulaty ludności żydowskiej nie zostały dotąd uwzględnione, szczególnie w dziedzinie opieki społecznej i zatrudnienia żydowskich pracowników w przedsiębiorstwach komunalnych. Wyrażamy przeto nadzieję, że prezydium miasta spełni te słuszne postulaty w bieżącym roku, jako że ludność żydowska wywiązuje się zawsze ze swych obowiązków obywatelskich dla dobra miasta. Wyniki dotychczasowej pracy prezydium, a zwłaszcza burmistrza skłaniają nas do głosowania za budżetem."

Z kolei przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym, który uchwalony został większością głosów. Jak już podaliśmy, suma dochodów wynosi 3.360. 020 zł., a wydatków 3.356.472. Nadwyżka budżetowa wynosi więc 3.278 zł. Stawki podatków komunalnych ustalono jak w ub. roku, uchwalono również pobór podatku drogowego. Celem rozszerzenia ul. Cieszyńskiej uchwalono zakupić realność Gellera za 44 tys. zł. Dom ten ma ulec zburzeniu w marcu br. gdyż wychodzi poza linię regulacyjną.



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz: „Tosca".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Strachy" (Eug. Bodo, Hanka Karwowska, Jadzia Andrzejewska.
ATLANTIC: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman, Frances Dee) i „Ostrożnie profesorze" (Harold Lloyd).
APOLLO: „Suez" (Annabella, L. Young).
LOPP: „Tygrys z Esznapuru" i „Grobowiec indyjski" (film niemiecki)
MUZEUM: „Huragan".
PROMIEŃ: „Walka o szczęście" (Bettie Davies, Errol Flynn).
SCALA: „Sygnały" (Żelichowska, Junosza Stępowski i in.)
SZTUKA: „Przy drzwiach zamkniętych".
ŚWIT: „Kłamstwo Krystyny" (Barszczewska, Ćwiklińska i inni).
UCIECHA: „Gibraltar" (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).
WANDA: „Powrót o świcie" (Danielle Darieux)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Nauka na pierwszym planie a potem sport"

mówi mistrz olimpijski Csik

BUDAPESZT, w lutym.

Osoba olimpajskiego mistrza pływackiego Csika, stała się w ostatnich dniach źródłem niezliczonej ilości plotek. Wszystko zaczęło się od tego, że złożył on deklarację, w której podał do publicznej wiadomości, że postanowił wycofać się ze sportu pływackiego, aby poświęcić się całkowicie studiom medycznym.

Według innych wiadomości Csik ma się podobno po cichu przygotowywać do występu na Olimpiadzie w Helsinkach. Studia mają być tylko dyplomatycznym pretekstem dla wycofania się z czynnego udziału w życiu sportowym by móc w spokoju trenować przed Olimpiadą.

NIE MAM CZASU NA SPORT

Aby położyć kres wszelkim plotkom, postanowiłem zapytać się wprost Csika, co to znaczy.

— We wszystkim, co się opowiada, jest zawsze trochę prawdy — mówi Csik. — Rzeczywiście mam zamiar na pewien czas przerwać mój trening, ponieważ studia wymagają więcej czasu, niż mogłem im dotąd poświęcać.

— Ale chyba ta rozłąka jest tylko czasowa?

— Nie wiem. Studia medyczne trwają jeszcze cztery lata, teraz zabierają mi cały dzień, co będzie później, na pewno jeszcze gorzej. Kiedy skończę studia, nie będę już pewnie miał odwagi wziąć się do intensywnego treningu, bo będę za bardzo oddalony od takiego trybu życia.

Gdy byłem w szkole średniej, sport był przed nauką, dzisiaj jest odwrotnie. Chcę zostać amatorem i pływanie musi być dla mnie radosnym odpoczynkiem. Z drugiej strony muszę przecież zarabiać na życie i dokonać czegoś w zawodzie, który sobie wybrałem.

— Nie może pan robić jednego i drugiego?

— Wykluczone! Dziś sport amatorski wymaga takiego samego intensywnego treningu, jak sport zawodowy. Trzeba się przygotowywać do występu z taką samą starannością, jeżeli nie z większą.

Przypominam sobie, że trening przed Olimpiadą w Berlinie zabierał mi dwie godziny dziennie. Do tego dochodzą wyjazdy, specjalna dieta i td. Żeby osiągnąć wynik na Olimpiadzie, trzeba razem poświęcić na sport dziennie cztery godziny. Dziś napewno na to nie mogę sobie pozwolić.

NIE CHCĘ, BY SIĘ NADE MNĄ LITOWANO

— Myślę jednak — wtrącam — że publiczność oceni pana trudności treningowe i nie potępi pana nawet w wypadku, gdy osiągnie pan nieco gorsze rezultaty.

— Otóż właśnie to jest rzecz, której nigdy nie zrobię. Publiczność nie zniesie pływaka tej klasy, co ja, bez formy i bez litości go potępi. Publiczność nie lubi, gdy przegrywa ten, który jest jej faworytem. Nie chcę, aby mnie oskarżono, ani też aby się nademną litowano.

— Więc wycofanie się pana ze sportu jest zupełnie definitywne?

— Nie wiem. Na wiosnę rozpocznę treningi, gdy będę miał godzinę lub dwie czasu. Jeżeli okaże się, że jestem w formie, to postaram się oddać przysługę memu klubowi. W każdym jednak razie nie myślę o tym, bym mógł startować w zawodach międzynarodowych.

WIERZĘ W MŁODYCH

Zresztą jestem pewien, że będzie się coraz mniej odczuwał mój ubytek z szeregów pływaków węgierskich. Młoda generacja jest doskonała.

Sytuacja jest prawie taka, jak po wycofaniu się Baranyego. Ja stałem się od razu godnym jego następcą, dlaczego w taki sam sposób nie ma ktoś zająć mego miejsca. Napewno jeden z licznych sprinterów osiągnie wyniki równe moim.

Pokładam wielkie nadzieje w Zolyomim i Korosim. Nawet większe w Korosim, który ma styl i ruchy miększe od Zolyomiego.

Nie trzeba się bać o losy barw węgierskich Zolyomi, Korosi i Elemeri utrzymają hegemonię Węgier w sporcie pływackim.

A jeśli i moja forma wróci, to może zdecyduję się na start w Helsinkach — kończy Csik.

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie

Warta pokonała zdecydowanie lwowską Lechię 13:3, Goplania (Inowrocław) — HCP (Poznań) 9:7

W tabeli drużynowych mistrzostw Polski w boksie prowadzi bezapelacyjnie poznańska Warta, która ma już zapewnione mistrzostwo, 2) HCP, 3) Goplania, 4) Lechia.

Niepowodzenia polskich łyżwiarzy w Rydze

Kalbarczyk zajął 9-te miejsce, a Lisiecki i Kowalski dwa ostatnie.

Ryga (PAT) W niedzielę, w drugim i ostatnim dniu łyżwiarskich mistrzostw Europy w jeździe szybkiej panów wyniki były następujące:

Bieg na 1500 m. — 1) Matiesen (Norwegia) czas 3:06,9.

W biegu na 5000 m. — 1) Bersins w czasie 9:23,9.

W ogólnej klasyfikacji mistrzem Europy został Łotysz Bersins z punktacją 216,973, 2) Matiesen, 3) Johansen, 4) Wasenius, 5) Janson (Szwecja), 6) Ekman.

Stan zdrowia znakomitego narciarza francuskiego Allais

Stan zdrowia znakomitego zawodnika francuskiego p. Allais'a znacznie się poprawił i spodziewane jest, że za 8 dni p. Allais będzie mógł już chodzić. Mimo to udział jego w zawodach jest wykluczony.

Hallo, jak tam z pogodą?...

700 telefonów dziennie

do zakopiańskiej „Metereologinki"

Zakopane, 6. 2. (a) Zainstalowany od kilku tygodni w Zakopanem pierwszy na świecie barometr-automat telefoniczny, cieszy się coraz większym powodzeniem. Do popularnej „metereologinki" zgłasza się ostatnio przeciętnie po 700 telefonów dziennie, co jest cyfrą bardzo znaczną, jak na sieć telefoniczną Zakopanego.

„Metereologinka" podaje komunikaty, zmieniane w ciągu dnia o godz. 16. Cały komunikat trwa 12 sekund i przykładowo brzmi, jak następuje: Rano: — „Dziś na ogół pochmurno, lekki mróz, zjazdy z Gubałówki dobre, śnieg puszysty. Na Kasprowym słonecznie, mroźno, śnieg-szreń, zjazdy trudne, kolejka linowa czynna". Wieczorem, po godz. 16-ej: „Jutro na ogół pogodnie, lekki mróz, popołudniu wzrost zachmurzenia, wiatry słabe. W górach śnieżyce, mroźno, wiatry silne obawa lawin"

Barometr telefoniczny oddaje wielkie usługi harcerzom i turystom, szczególnie ze względu na częste duże różnice warunków atmosferycznych i śniegowych między np. Zakopanem a okolicami Kasprowego.

Stanisław Marusarz najlepszym narciarzem polskim

Marusarz wygrywa bieg złożony i konkurs skoków otwartych.

W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo 4-go okręgu podhalańskiego, które miały charakter generalnej próby przed zawodami FIS, odbył się konkurs skoków na Krokwi otwarty i do kombinacji.

W ogólnej klasyfikacji mistrzem 4 okręgu podhalańskiego na rok 1939 został Stanisław Marusarz, wicemistrzostwo zdobył Wnuk Mieczysław.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.